

Jakub Zgierski

Marksizm kulturowy

Czy neomarksizm to wciąż marksizm?

Czy komunizm naprawdę upadł?

Na lekcjach historii powszechnie powtarza się tezę, że komunizm ostatecznie upadł, a kraje takie jak Polska w końcu odzyskały wolność¹. Jest to tylko część prawdy, która nie przedstawia jednak pełnego obrazu rzeczywistości. W 1917 roku doszło do rewolucji październikowej, w wyniku której władzę w Rosji zdobyli bolszewicy z Włodzimierzem Leninem na czele. Jego śladem poszło wielu rewolucjonistów w Europie Wschodniej oraz w Azji, choćby przywódca chińskich komunistów Mao Zedong. Alternatywy dla krwawego przewrotu, zgodnego z klasyczną myślą Karola Marksa, musieli natomiast poszukać marksiści na Zachodzie, którzy zauważyli, że tamtejsze społeczeństwa odmówiły poparcia dla rewolucji zbrojnej. W latach 30. XX wieku w ramach Instytutu Badań Społecznych we Frankfurcie nad Menem narodziła się tzw. szkoła frankfurcka. Była to grupa niemieckich marksistów, którzy próbowali odpowiedzieć na pytanie, dlaczego rewolucja komunistyczna nie powiodła się w Europie Zachodniej, a jedynie w mocno zacofanej Rosji czy w półfeudalnych Chinach². Szkołę frankfurcką tworzyli: Max Horkheimer, wieloletni dyrektor Instytutu Badań Społecznych, wokół którego byli zgromadzeni frankfurtczycy, Theodor Adorno, Erich Fromm i Herbert Marcuse.

Marksizm wzbogacony o psychoanalizę

Frankfurtczycy zainteresowali się odkryciami Zygmunta Freuda w zakresie ludzkiej seksualności. Przełomowym momentem okazało się dla nich poznanie prac austriackiego psychiatry oraz komunisty Wilhelma Reicha, który w swoich badaniach skupił się na konflikcie kultury i

¹ Rumieńczyk B., *Joanna Szczepkowska: liberalna demokracja wykarmiła sobie pokolenie buntu*, onet.pl, 03.06.2016, dostęp online: <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/joanna-szczepkowska-liberalna-demokracja-wykarmiła-sobie-pokolenie-buntu/wknevz>.

² Karoń K., *Historia antykultury*, Warszawa: Wydawnictwo Key4, 2018, s. 401.

natury. Przekonywał, że społeczne obyczaje krępują „prawdziwe ja” człowieka i skazują go na cierpienie. Był zwolennikiem przeprowadzenia rewolucji seksualnej, która umożliwiłaby całkowitą zmianę systemu. Dostrzegał, że do tego celu najlepiej nadadzą się młodzi ludzie, ponieważ nie zostali jeszcze ukształtowani³. Frankfurczycy zrozumieli wówczas, że rewolucja na Zachodzie przegrała, ponieważ społeczeństwa były zbyt mocno przesiąknięte przez kulturę chrześcijańską i nauczanie Kościoła katolickiego. Jak wskazuje w swojej pracy dr Michał Krajski, Zygmunt Freud „zauważył, że ludzie pojmują, że gdyby zrealizowali bez skrępowania swoją naturę, to szybko by się nawzajem pozabijali. Stąd są zmuszeni do tego, żeby tworzyć kulturę, w której definiują pewne normy: zakazy i nakazy. Kultura pozwala im więc przetrwać, ale pozostaje źródłem cierpień. Nie mogą bowiem przez nią być naprawdę sobą”⁴. Frankfurcy marksiści również to zrozumieli, jednak wyszli z odwrotnego założenia. Otóż jeśli kultura umożliwia funkcjonowanie społeczeństwa, to trzeba uczynić wszystko, aby ludzie przesiąknęli wzorcami antykulturowymi i sami doprowadzili do destrukcji systemu. Właśnie z tej przyczyny „kultura, choć jest źródłem cierpień, jest dla Freuda konieczna, podobnie jak związane z nią nakazy i zakazy, a więc ograniczenia. W przeciwnym razie społeczeństwo by nie przetrwało. Marksisci kulturowi odrzucili ten wniosek, co tylko dowodzi, że nawet tendencyjna myśl Freuda była dla nich jedynie narzędziem”⁵. Rewolucja seksualna, którą możemy uznać za najważniejszy element programu szkoły frankfurckiej, niejako „przy okazji” prowadzi do tzw. demoralizacji społeczeństwa. Jej właściwy cel jest inny i tylko z pozoru skoncentrowany na kwestiach kulturowych.

Kultura czy ekonomia?

Nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że szkoła frankfurcka dokonała tzw. rewizji marksizmu, jednak to nie oznacza, że frankfurczycy w jakiś sposób zerwali z ideologią Karola Marksa i jego intencjami. Otóż w obliczu klęski rewolucji komunistycznej na Zachodzie marksistowscy

³ Jones E. M., *Rebelia. Kościół katolicki i kulturowa rewolucja*, Wrocław: Wydawnictwo Wektry, 2019, s. 71-73.

⁴ Krajski M., *Okultystyczne korzenie światowej rewolucji. Ezoteryka w służbie postępu*, Warszawa: Wydawnictwo Fronda, 2020, s. 296.

⁵ *Ibidem*, s. 301

ideolodzy stanęli przed koniecznością dostosowania taktyki do nowych okoliczności, a więc powstania tzw. późnego kapitalizmu, który pozbawił ich mas zdolnych do pójścia na barykady⁶. Frankfurczycy odrzucili zarówno rewolucyjny komunizm w wydaniu Sowietów, jak i reformistyczne podejście socjaldemokracji, wypracowując nowy nurt zwany właśnie neomarksizmem. W debacie publicznej pojawiają się głosy wskazujące na to, że neomarksyści de facto nie reprezentują już marksizmu, ponieważ koncentrują się na kwestiach kulturowych, a nie ekonomicznych. Jak wyjaśnia jednak marksistowski ekonomista prof. Harry Cleaver, powszechnie przyjęta interpretacja zależności między bazą i nadbudową pochodzi od sowieckich komunistów, a właściwie Józefa Stalina. Jest to uproszczone podejście charakteryzujące się determinizmem ekonomicznym, tzn. sposób produkcji jednostronnie determinuje nadbudowę. Przy takim ujęciu sprawy marksyści mogą przeprowadzać rewolucję wyłącznie przez zmiany w kapitale, własności oraz środkach produkcji. W opinii Cleavera jest to wypaczenie myśli Marksa i Engelsa, którzy wskazywali, że baza oraz nadbudowa wzajemnie na siebie wpływają⁷. W świetle tych ustaleń okazuje się, że neomarksyści, którzy dążą do zmiany systemu poprzez przemiany kulturowe, swoistą „wojnę kulturową”, wcale nie stoją w sprzeczności z marksizmem i jego fundamentalnymi założeniami.

Neomarksizm jako teoria spiskowa

We współczesnej debacie publicznej środowiska lewicowe często starają się zatuszować istnienie szkoły frankfurckiej, w tym samego neomarksizmu, który ta zapoczątkowała. Pojawiają się oskarżenia o szerzenie tzw. teorii spiskowych lub prawicowy radykalizm, formułowane nawet w oficjalnych raportach⁸. Gdy nie jest to możliwe, dochodzi również do prób ośmieszenia osób i środowisk, które wskazują na zagrożenia. Uczynił tak m.in. prof. Maciej Gdula, przyznając, że marksizm kulturowy oczywiście istnieje, ale nie jest tym, co twierdzi

⁶ Cleaver H. Jr., *Polityczne czytanie Kapitału*, Poznań: Oficyna Wydawnicza Bractwa Trojka, 2011, s. 77-78.

⁷ *Ibidem*, s. 70-72.

⁸ Mierzyńska A., *Tęczowy neomarksizm u bram. Polska prawica i Kościół przejęli tę narrację z USA i Rosji*, oko.press., 19.04.2020, dostęp online: <https://oko.press/teczowy-neomarksizm-u-bram-polska-prawica-i-kosciol>.

szeroko rozumiana prawica. W jego przekonaniu to tylko „analiza i krytyka społeczeństwa”, a nie „ofensywa, która zniszczy ma chrześcijańską tradycję europejską, wspólnotę narodową i rodzinę”⁹. Niekiedy pojawia się też zarzut, jakoby termin „marksizm kulturowy” został wymyślony i spopularyzowany przez amerykańskich konserwatywnych polityków czy dziennikarzy, takich jak np. Patrick Buchanan. Jednak w rzeczywistości to pojęcie wprowadził do obiegu już w 1973 roku amerykański filozof Trent Schroyer w swojej pracy „The Critique of Domination: The Origins and Development of Critical Theory”. Co istotne, był to wykładowca uczelni The New School w Nowym Jorku – czołowego ośrodka neomarksizmu w USA. Z tego względu należy podkreślić, że termin „marksizm kulturowy” narodził się w łonie samej lewicy, nie stanowi więc epitetu, który miałby jedynie służyć do prowadzenia walk w interesie politycznym¹⁰.

Czy neomarksizm istnieje?

Można również wskazać lewicowych naukowców, którzy wprost przyznają się do związków z neomarksizmem. Dobry przykład stanowi amerykański filozof prof. Douglas Kellner, który należy do trzeciego pokolenia szkoły frankfurckiej i broni zasadności terminu „marksizm kulturowy”. W jego przeświadczeniu o ile w klasycznym marksizmie rewolucyjny proletariatus stanowili robotnicy, tak w marksizmie kulturowym ich miejsce zajęły feministki oraz rozmaite mniejszości: seksualne, narodowe czy etniczne. Nakreślił przy tym konkretną linię rozwojową neomarksizmu, uwzględniając w niej m.in. szkołę z Birmingham: „Krytyczne badania kulturowe podkreślały, że polityka reprezentacji musi angażować klasę, płeć, rasę i seksualność, korygując tym samym luki we wcześniejszych formach marksizmu kulturowego. Brytyjskie kulturoznawstwo sukcesywnie przechodziło od koncentrowania się na klasie i kulturze do uwzględniania w swoich

⁹ Gdula M., *Czym jest marksizm kulturowy, a co o nim myśli prawica?*, krytykapolityczna.pl, 14.10.2020, dostęp online: <https://krytykapolityczna.pl/kraj/marksizm-kulturowy-neomarksizm-gender-pis/>.

¹⁰ Blackford R., *Cultural Marxism and our current culture wars: Part 1*, theconversation.com, 28.07.2015, dostęp online: <https://theconversation.com/cultural-marxism-and-our-current-culture-wars-part-1-45299>.

analizach płci, rasy, pochodzenia etnicznego, seksualności, narodu i innych składników tożsamości”¹¹.

Akademicki marksizm

Jak wskazuje w swoim artykule dr Marcin Wałdoch „do dnia dzisiejszego na szkole frankfurckiej ciąży odium marksizmu praktycznego, a sama teoria krytyczna jest postrzegana jako akademicka nazwa marksizmu. Padają też oskarżenia o instrumentalne traktowanie grup społecznych”¹². Wspomniana teoria krytyczna, czyli główna koncepcja frankfurtczyków, zdaniem Krzysztofa Karonia w zasadzie powieli klasyczne marksistowskie tezy, ale przenosi je na wyższy poziom uogólnienia. Są to: nieusuwalna wadliwość rzeczywistości społecznej, wynikający z tej wadliwości nierozwiązywalny konflikt, bezzasadność tworzenia pozytywnych programów i podejmowania pozytywnych działań, wynikająca z niej potrzeba totalnej destrukcji rzeczywistości, a także korumpujący wpływ racjonalności przyczynowo-skutkowej¹³.

¹¹ Kellner D., *Cultural Marxism and Cultural Studies*, pages.gseis.ucla.edu, dostęp online: <https://pages.gseis.ucla.edu/faculty/kellner/essays/culturalmarxism.pdf> [tłum. własne].

¹² Wałdoch M., *Teoria krytyczna jako metoda analizy politycznej* [w:] „Świat Idei i Polityki”, 2008, t. 8, Bydgoszcz: Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 230, dostęp online: <https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/4284/Teoria%20krytyczna%20jako%20metoda%20analizy%20politycznej.pdf?sequence=1&isAllowed=y>.

¹³ Karoń K., *op. cit.*, s. 398-399.